Ner 123. Kraków, Sroda 29 Maja 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 maja.

Wybrana dla ustawy karnej nieustająca komisya parlamentarna zebrała się wczoraj przed południem w komplecie na pierwsze posiedzenie. Ze strony rządu byli obecni: minister sprawiedliwości br. Schönborn i radca ministeryalny Dr Krall. Ponieważ co do zasadniczych postanowień projektu, a w szczególności co do systemu kar nie było w komisyi istotnej różnicy zdań, przeto z ominięciem ogólnej, przystąpiono wprost do szczegółowej dyskusyi. Poprawki do niektórych ustępów projektu wnieśli już dawniej do komisyi posłowie: Kopp, Zucker, Kossowicz i Vayhinger. Obrady wczorajsze trwały kilka godzin, a przewodniczył im prezes komisyi dep. Dr Machalski.

Na posiedzeniu partyi liberalnej parlamentu węgierskiego przedstawił prezes ministrów Tisza swoje zapatrywania co do dalszego programu prac sejmowych aż do końca obecnej sesyi i zapowiedział zwołanie delegacyj na 15 czerwca.

Według *Reichswehr* przedłożonym będzie delegacyom wniosek względem przeobrażenia i częściowego pomnożenia artyleryi fortecznej, której stan obecnie 517 oficerów, 18.007 żołnierzy i 366 koni wynosi. Zamiast 5 kompanij zwykłych i jednej kadrowej mają bataliony tej artyleryi liczyć tylko po 4 kompanie, tak, że utworzonoby nowych 6 batalionów. Do tej artyleryi mają być włączone także ruchome bateryе oblężnicze. Kosztów znacznych reforma ta nie wymaga.

Pytanie, czy wieść, jakoby króla Humberta miał cesarz Wilhelm odprowadzić do Strassburga i tam dopiero uroczyście pożegnać, była prostym wymysłem, czy też manewrem giełdowym, lub jak niektórzy twierdzą, rzeczywistym zamiarem, którego dopiero potem z różnych względów zaniechano, zajmuje dotąd prasę europejską. Ci, którzy się ostatniej trzymają wersyi, opierają swe twierdzenia na szczególe, który i *Köln. Ztg* podaje, że w Strassburgu czyniono już przygotowania do przyjęcia, a załoga miasta odbyła zastosowane do wielkiej defilady ćwiczenia. Wszystko to jednak mogło się i ze względu na oczekiwany przyjazd cesarza odbywać, zapowiedziany pierwotnie na koniec maja, powzięcie zaś zamiaru odprowadzenia króla Humberta do Strassburga i odbywanie tam uroczystości, któreby za prowokacyjne poczytane być mogły, było już ze względu na pokojowy charakter potrójnego przymierza zupełnie niemożliwem.

Pol. Corr. podaje też wiadomość, którą, jak pisze, z autentycznego źródła włoskiego zaczerpnęła, że droga tak podróży do Berlina króla Humberta, jak i powrotu do Włoch, była ze wszystkiemi szczegółami z góry dokładnie zakreśloną i że w odnośnych dyspozycyach nie czyniono, ani nawet nie zamierzano czynić żadnych zmian. Widocznem jest zatem, że szerzona pogłoska o zamiarze króla towarzyszenia cesarzowi do Strasburga, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

W senacie francuskim odbywają się obecnie obrady nad ustawą wojskową. W dyskusyę wmieszał się Freycinet, zaznaczając, że każdy Francuz zdolny do służby należeć ma przez lat trzy do wojska stałego, siedm lat do rezerwy, sześć lat do obrony krajowej, a dziewięć do rezerwy obrony krajowej. Między innymi zabierał także głos marszałek Canrobert, który, opierając swoje twierdzenia na doświadczeniu długoletniej swej służby — przyczem nazwał się marszałek sam „najstarszym żołnierzem Francyi“ — przemawiał usilnie za trzyletnią służbą w stałej armii, bez której, zdaniem jego, żołnierz nie może nabyć dostatecznej wprawy do spełniania dokładnego obowiązków swego w czasach wojennych.

W Madrycie odbyła się wielka rada ministeryalna, na której omawiano przesilenie gabinetu Sagasta, że rząd uważa zaprowadzenie ogólnego głosowania za nieodzowne i trzymać się będzie stale tego programu.

Zapewne ze względu na ten zamiar uważa *Imparcial*, że przesilenia ministeryalnego nie będzie można uniknąć i nastąpi ono, zdaniem jego, najdalej w przeciągu dwóch tygodni.

Na wiecu postępowców w Belgradzie przemawiał m. Garaszanin. Głównym celem przemówienia jego było odparcie czynionych stronnictwu jego zarzutów. Przedstawiał on, że zadłużenie kraju było koniecznem z powodu ciężarów, włożonych traktatem berlińskim obowiązkiem na Serbię; złożenie z urzędu metropolity Michała stało się koniecznem, skoro ostatni zaczął się opierać ustawom; do wojny z Bułgaryą znaglała Serbię chęć utrzymania równowagi na półwyspie bałkańskim. Wzywał następnie Garaszanin stronników swoich, aby ... zrzeczenia się tronu króla Milana, który drogą konstytucyjną odbył, ... kładąc nacisk na zasadę, że „Bałkan jest i pozostać musi dla ludów bałkańskich.“

Dotychczasowe filary stronnictwa postępowego Mijatowicz, Piroczanacz, Nowakowicz i jenerał Horwatowicz wstrzymali się od uczestnictwa w wiecu.

Sygnalizowane nam już rozruchy, które wywołały tłumy, otaczające wiecowników zgromadzonych w ogrodzie, trwały do późnego wieczora mimo osobistej interwencyi ministra spraw wewnętrznych Tauszanowicza, który starał się uspokoić wzburzone umysły, rozjątrzone strzałami rewolwerowemi, jakie padły z grona zaczepionych wiecowników.

UWAGI
o niektórych kwestyach spornych, tyczących się zastosowania nowej ustawy propinacyjnej,

skreślił
Dr Leon hr. Piniński.

Ustawa krajowa „O wykupnie prawa propinacyi“ z dnia 22 kwietnia 1889 r. jakkolwiek za ledwo parę tygodni obowiązuje, ma już swą dość obszerną literaturę. Dziwić się temu nie można. Naturalną jest rzeczą, że ustawa mająca tak wielką doniosłość tak dla pojedyńczych uprawnionych, jak i dla całego kraju, budzi ogólne zainteresowanie i że każdy, kto tylko czuje się na siłach, śpieszy, ażeby podać do publicznej wiadomości swój sposób pojmowania jej przepisów i wywalczyć dla interpretacyi, która mu się najsłuszniejszą wydaje, uznanie władz decydujących o zastosowaniu ustawy. Niemniej naturalną jest rzeczą, iż wobec gorączkowego pośpiechu, z jakim w Sejmie uchwalono ustawę pod wpływem okoliczności pozostających nam jeszcze żywo w pamięci, dalej wobec okoliczności, że niektóre zasadnicze postanowienia wprowadzono dopiero w plenum Izby, daje tekst ustawy podstawę do licznych i znacznych sporów i kontrowersyj. Pomimo tego wyznam otwarcie, że w broszurach i artykułach o tym przedmiocie spotkałem zdania, co do których nie spodziewałem się wcale, by mogły znaleść obrońców. Są one tak widocznie mylne, iż ani usterki samejże ustawy, ani dążność autorów ogłoszenia swych uwag w jak najkrótszym czasie, pociągająca za sobą brak gruntowej rozwagi, uniewinnić ich nie są w stanie. Wadliwości każdej ustawy występują dopiero całkiem wyraźnie, jak gdyby przez szkło powiększające, w pismach słabych lub nierozważnych jurystów. O tej prawdzie przekonuje mnie los ustawy propinacyjnej w sposób drastyczny. Jeżeli zabieram głos w tej sprawie, to czynię to jedynie w celu usunięcia kilku mylnych zapatrywań, podanych przez naszych prawników, tem samem zaś mam zamiar ograniczyć niniejsze uwagi wyłącznie do kwestyj według mego przekonania najważniejszych, które stały się obecnie już stanowczo kwestyami spornemi. Mianowicie mam zamiar mówić: 1) o prawie reklamowania w celu uzyskania wynagrodzenia dodatkowego; 2) o stosunku c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego oraz dotychczasowych właścicieli prawa propinacyi do dzierżawców; 3) o kwestyi, czy wierzyciele hipoteczni mogą być zmuszeni do przyjmowania na spłatę długu listów propinacyjnych *al pari*. W końcu dołączę przy tej sposobności kilka uwag już nie prawniczych, lecz czysto praktycznych, odnoszących się do zarządu propinacyą przez c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego.

O prawie reklamowania.

Zasadnicze postanowienia, tyczące się prawa reklamowania, mającego na celu uzyskanie nadwyżki wynagrodzenia ponad wypłatę $17\frac{1}{2}$-krotnego wynagrodzenia na podstawie t. zw. „orzeczeń“ zawarte są, jak wiadomo, w § 7 ustawy propinacyjnej. § ten opiewa:

„§ 7. Ci właściciele prawa propinacyi, których czysty przeciętny dochód roczny z tego prawa obliczony na podstawie dochodu przyjętego w latach 1885, 1886 i 1887, do wymiaru podatku dochodowego, był przynajmniej o 10% wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 Nr 55 Dz. ust. kraj. z r. 1877 wydanem, mają prawo w przeciągu 30 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy, wnieść do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego reklamacye i zażądać, aby podwyższenie ich dochodu sprawdzonem zostało.

„Termin ten 30 dniowy do wniesienia reklamacyi jest nieprzekraczalny, a po upływie tego terminu wniesione reklamacye c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego, jako spóźnione, z urzędu odrzuci.

„Reklamacye zawierać mają dokładne oznaczenie tego prawa propinacyi, którego dochód ma być sprawdzony; przedłożenie w podaniu reklamacyjnem dokumentów, stwierdzających podwyższenie dochodu, nie jest wymaganem.

„W razie, gdyby c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego przekonała się, że dochód, który służył do wymiaru podatku, niższy jest od dochodu rzeczywistego, może uwzględnić dochód rzeczywisty z ważnych względów słuszności.“

Tak z treści podanego powyżej § 7, jakoteż ze związku, w jakim tenże pozostaje z innemi postanowieniami ustawy, wynika niewątpliwie i z całą stanowczością, że prawo reklamacyi t. j. uprawnienie do wniesienia do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego żądania o udzielenie dodatkowego wynagrodzenia ponad zapewnione w § 6 ustawy $17\frac{1}{2}$-krotne orzeczenie na zasadzie późniejszego podwyższenia dochodu propinacyi, jest zawisłem li tylko od wymogów prawnych, podanych w samymże § 7. Następne postanowienia ustawy, mianowicie §§ 8—14 włącznie odnoszą się tylko do postępowania uprawnionych i c. k. Dyrekcyi w sprawach reklamacyi, lecz nie mogą mieć wpływu na oznaczenie samychże warunków prawnych prawa reklamowania. Ta pierwsza kardynalna zasada nie rozstrzyga wszakże kwestyj, o które nam idzie. Pozostają bowiem do rozstrzygnięcia dwa jeszcze w ścisłym związku ze sobą zostające pytania, a mianowicie:

a) od jakich to wymogów prawnych czyni zawisłem § 7 prawo reklamowania? i —

b) w jakim związku pozostaje to prawo reklamowania do obowiązku c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego wypłacenia wynagrodzenia dodatkowego?

O podstawie prawnej prawa reklamowania mówi wyłącznie tylko pierwszy ustęp § 7, przyznając prawo to tym właścicielom prawa propinacyi, których przeciętny czysty dochód roczny z tego prawa obliczony na podstawie dochodu przyjętego w latach 1885, 1886 i 1887 do wymiaru podatku dochodowego, był przynajmniej o 10% wyższy, niż „orzeczenie“ w myśl ustawy z r. 1875 przez krajową komisyę propinacyjną wydane. Ponieważ ustawa nie czyni żadnych zastrzeżeń ani wyjątków, przeto prawo reklamowania przysługuje wszystkim bez wyjątku właścicielom propinacyi, których podstawa podatku dochodowego w przecięciu wymienionych 3 lat, czyli fasya — ewentualnie fasya przez władze skarbowe prawomocnie podwyższona — jest o 10% wyższą od orzeczenia.

Teraz zachodzi pytanie, czy prawo reklamowania, oparte na określonej powyżej „fasyjnej podstawie podatku dochodowego,“ pociąga za sobą niezbędnie prawo uzyskania wynagrodzenia? Według mego przekonania nie można ani na chwilę wątpić o tem, iż pytanie to musi być potwierdzonem. Czemżeby było owe z tak wielkim naciskiem w ustawie podniesione prawo reklamowania, owe prawo, około którego głównie obracała się cała dyskusya w Sejmie krajowym, jeżeliby nie było prawem rzeczywistego uzyskania stosownego wynagrodzenia, lecz jedynie uprawnieniem do wywołania dochodzeń odnoszących się do zbadania czystego dochodu ze strony c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, która miałaby przy tych dochodzeniach prawo według swego uznania w wyższym lub niższym stopniu uwzględnić, lub nawet całkiem odrzucić pretensye reklamującego. Wszakże to ostatnie uprawnienie wywołania dochodzeń w sprawie zbadania dochodu przysługuje każdemu, który tylko wniesie do c. k. Dyrekcyi propinacyjnej reklamacyę, która według ustępu 3 § 7 nie potrzebuje być popartą żadnemi dokumentami. Byłoby zatem prostą niedorzecznością przypuszczać, że wzmiankowane w ustępie 1 § 7 prawo reklamowania nie obowiązuje c. k. Dyrekcyi do niczego więcej, jak tylko do tego, czego odmówić niema prawa nikomu wnoszącemu w właściwym terminie reklamacyę, która nie sprzeciwia się ustawie i nie jest bez sensu. Tylko bowiem reklamacye spóźnione, sformułowane wbrew ustawie i niezrozumiałe może c. k. Dyrekcya odrzucić *a limine*, zresztą zaś zawsze musi zarządzić dochodzenia w celu zbadania dochodu.

Z powyższego wywodu wynika, że prawo reklamowania określone w ustępie 1 § 7 ustawy nie może być niczem innem, jak tylko prawem rzeczywistego uzyskania odpowiedniego wynagrodzenia dodatkowego, stosującego się do przewyżki „fasyjnej podstawy podatku dochodowego“ nad „orzeczenie,“ prawem zawisłem li tylko od wniesienia przedstawienia do c. k. Dyrekcyi i stwierdzenia urzędowego przez tęż ostatnią owej przewyżki podstawy podatku dochodowego ponad dochód przyznany orzeczeniem. — Łatwo wysnuć z tej zasady następujące, logicznie niezbędne konsekwencye:

1) C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego ma obowiązek uwzględnić bez wyjątku każdą reklamacyę, opartą na przewyżce 10 pct. podstawy podatku dochodowego w przecięciu owych 3ch lat ponad dochód orzeczenia. Wobec ogólnego brzmienia ustawy nie są zatem wcale wyjęte te, wyjątkowe zresztą, lecz możliwe wypadki, w których owa podstawa podatku dochodowego okazywałaby się wyższą, aniżeli przeciętny dochód rzeczywisty lat ostatnich. Że ostatnia ta konsekwencya jest słuszną i odpowiadającą ustawie, tego dowodzi niezbicie także argument *a contrario* z ostatniego ustępu § 7go. Ustawa postanawia w tym ustępie, iż c. k. Dyrekcya może wyjątkowo z ważnych względów słuszności przyznać wynagrodzenie dodatkowe na podstawie rzeczywistego dochodu, jeżeli ten rzeczywisty dochód wyższym jest od dochodu, który służył do wymiaru podatku. Jasną jest zatem rzeczą, że c. k. Dyrekcya nie może zmniejszyć wynagrodzenia lub odmówić go nawet całkiem, uwzględniając okoliczność, że dochód rzeczywisty niższym jest od podstawy dochodowego podatku. Ponieważ ustawa wprowadza ograniczony wyjątek tylko na korzyść reklamujących, więc na niekorzyść reklamujących odstąpienie od podstawy fasyjnej jest niedopuszczalne.

2) C. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego ma obowiązek rozdzielić wynagrodzenie dodatkowe, przeznaczone dla tych właścicieli, którzy reklamują, opierając się li tylko na fasyjnej podstawie podatku dochodowego, ściśle w stosunku wysokości przewyżki fasyi ponad orzeczenie. Jeżeliby zatem np. co do dwóch właścicieli, reklamujących na podstawie fasyi i mających fasye tejsamej wysokości, c. k. Dyrekcya miała przekonanie, iż dochód rzeczywisty jednego z nich wyższym jest, niżeli drugiego, to mimo tego musi im przyznać równe wynagrodzenie dodatkowe. — We wszystkich wypadkach, w których reklamujący opiera się tylko na fasyi niemniej i w tych, w których c. k. Dyrekcya nie uważa za stosowne przyznać wynagrodzenie wyjątkowe, dopuszczone ostatnim ustępem § 7go, może być za podstawę wynagrodzenia dodatkowego przyjęta tylko fasya. (Nie potrzebuję może objaśniać, iż słowa „fasya“ używam tu i w innych miejscach dla oznaczenia w krótkości dochodu, przyjętego do wymiaru podatku dochodowego). W tych wypadkach tylko oznaczenie w wynagrodzeniu dodatkowem mnożnika (naturalnie nieprzekraczającego $17\frac{1}{2}$) przewyżki fasyi nad orzeczenie, zależy od uznania c. k. Dyrekcyi, ponieważ, co się samo przez się rozumie, wysokość tego mnożnika zawisłą jest od tego, o ile c. k. Dyrekcya korzystać będzie z dopuszczalnego wyjątkowego wynagrodzenia na podstawie rzeczywistego dochodu na zasadzie końcowego ustępu § 7go.

We wszystkich tedy wypadkach reklamacyj na podstawie fasyi niema ck. dyrekcya ani obowiązku, ani też prawa badać, czy i o ile rzeczywisty dochód przeciętny lat ostatnich odpowiadał dochodowi przyjętemu do wymiaru podatku. Wzmiankowane w odniesieniu do postępowania reklamacyjnego w kilku postanowieniach „sprawdzenie“ lub też „zbadanie czystego dochodu“ uprawnionego przez ck. dyrekcyę (tak w §§ 8, 13, 14 omawianej ustawy, oraz w §§ 11 i 12 ustawy z 30 grudnia 1875, które na podstawie § 12 ustawy z 22 kwietnia 1889 mają mieć przy reklamacyach ana-

SPRAWOZDANIE KOMITETU
w sprawie nagrody z fundacyi ś. p. Barczewskiego za najlepszą pracę historyczną wydaną w r. 1888.

W myśl § 10 ordynacyi, zawierającej przepisy o przyznawaniu nagród z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego, dwa Wydziały Akademii, pierwszy i drugi, wyznaczyły z grona swego Komitet, celem przygotowania wniosku w sprawie nagrody za najlepszą pracę z dziedziny historyi polskiej, z pośród wszystkich, jakie się ukazały w druku w ciągu r. 1888. Komitet ten złożony z pp. Morawskiego, Smolki, Tretiaka, Ulanowskiego i Zakrzewskiego, wybrał przewodniczącym prof. Zakrzewskiego, referentem zaś prof. Smolkę.

Komitet tegoroczny musi stwierdzić przedewszystkiem, że miał do spełnienia nierównie łatwiejsze zadanie, aniżeli Komitety dwóch lat poprzednich. Przed dwoma laty przyszło rozważać, któremu z licznego szeregu dzieł znakomitych należy się pierwszeństwo; w przeszłym roku jedna praca górowała wprawdzie tak nad wszystkiemi innemi swem wyjątkowem znaczeniem, że nie wydawało się rzeczą potrzebną zamieszczać w sprawozdaniu oceny innych dzieł, w ciągu roku wydanych; nie szczupły jednak w każdym razie był poczet tych dzieł, złożony z ośmiu książek znaczniejszego rozmiaru. Tym razem każdy z członków komitetu przybywał na pierwsze zebranie z tem przeświadczeniem, że nasza literatura historyczna z r. 1888, rozprószona bardziej może niż kiedykolwiek w drobniejszych, monograficznych rozprawach, wydała nadzwyczaj mało prac, któreby według programu, rozwiniętego w sprawozdaniu Komitetu z r. 1887, zasługiwały na przyznanie nagrody. Komitet tegoroczny nie wahał się ani na chwilę pozostać zupełnie wiernym powyższemu programowi. Oparto się w nim mianowicie na tem słusznem zapatrywaniu, że fundacya ś. p. Barczewskiego powinna stać się środkiem zachęty, „aby wzrosła u nas i pomnożyła się ilość większych prac historycznych, które zawierają samoistne badania i dają umiejętną a ścisłą konstrukcyę wyników pracy badawczej nad źródłami.“ Jeśli co bowiem, to właśnie charakter ogólny literatury naszej historycznej w r. 1888 mógł każdego utwierdzić w przekonaniu, jak potrzebną jest zachęta tego rodzaju.

Nie zaniedbano wprawdzie szczegółowego przeglądania bibliografii r. 1888, ale wynik jego — jak z góry można było przewidzieć — potwierdził najzupełniej to ogólne wrażenie, z jakiem Komitet rozpoczynał tegoroczne czynności. Z prac ściśle historycznych, na jedną tylko książkę mógł Komitet zwrócić uwagę, t. j. na rzecz Dra **Piekosińskiego**: O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu. Za to w zakresie historyi literatury przyszło Komitetowi liczyć się z trzema książkami, z których każda stanowi rzetelnej wartości zbogacenie naszego piśmiennictwa. Przedewszystkiem należy tu hr. St. **Tarnowskiego**: Jan Kochanowski, pierwsza biografia poety o szerszym zakroju, zawierająca zarazem krytyczny rozbiór jego utworów, który gdzieniegdzie nawet wkracza w zakres monograficznego badania; praca samodzielna, jakkolwiek oparta przeważnie na sumiennem zużytkowaniu dotychczasowych studyów monograficznych; dzieło niepospolitej zasługi, które uczyniło zadość potrzebie od dawna uczuwanej i nie rychło zapewne zastąpione będzie czemś „lepszem,“ jak tego autor w przedmowie tak gorąco pożąda.— Dwa inne dzieła z zakresu historyi literatury, o których Komitet pamiętał, to: Dr P. **Chmielowskiego** książka o Kraszewskim, rzecz pracowita i nie bez zasługi, jako przyczynek do ustalenia trzeźwego sądu o pisarzu, który w historyi współczesnej literatury polskiej pozostanie zawsze tak wybitnem zjawiskiem; wreszcie praca młodego, po raz pierwszy występującego autora, p. Maryana **Zdziechowskiego**: „Messyaniści i Słowianofile,“ monografia wartości rzetelnej, odznaczająca się zaletami metody, świeżością pomysłów, godna uwagi jako próba badań porównawczych w zakresie historyi literatury.

Według § 4 naszej ordynacyi: „historyę polską przy udzielaniu nagród rozumieć należy w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc łącznie z historyą prawa, gospodarstwa, oświaty, sztuki, naukami pomocniczemi i t. p.“ Wobec tego Komitet musiał się liczyć z wymienionemi powyżej trzema pracami z zakresu historyi literatury, jakkolwiek dwie między niemi są rzeczywiście w dość luźnym związku z historyą polską, w ścisłem tego słowa znaczeniu. Gdyby zaś między niemi przyszło wybierać, nie byłoby żadnej trudności w orzeczeniu, której z nich należy się pierwszeństwo. Komitet jednak, stosując się do pierwotnego programu, którego główną zasadę przypomniano powyżej, nie uważał za potrzebne, zajmować się szczegółową oceną tych trzech książek, ponieważ żadna z nich nie czyni zadość warunkom powyższego programu w tym stopniu, co dzieło Dra Piekosińskiego. W rzędzie bowiem większych prac historycznych, „które zawierają samoistne badania i dają umiejętną a ścisłą konstrukcyę wyników pracy badawczej nad źródłami,“ w rzędzie prac zatem, którym przedewszystkiem należy się tutaj pierwszeństwo, książka Dra Piekosińskiego zajmuje stanowisko wyjątkowo wybitne, jeśliby przyszło nawet wybierać nie z pośród rzeczy wydanych w ostatnim roku, ale z całej literatury naszej historycznej kilku dziesiątków lat.

Praca Dra Piekosińskiego jest w literaturze historycznej rzadkiem zjawiskiem, jak w ogóle rzadkiem zjawiskiem bywa w dziedzinie historyi zdobycz naukowa wielkiej doniosłości, która nie polega na przypadkowem odszukaniu jakiegoś nieznanego pomnika dziejowego, ale ma wszelkie znamiona naukowego odkrycia. Takiem zaś odkryciem jest teorya Dra Piekosińskiego o pochodzeniu herbów polskich od run: jest to zdobycz, na którą złożyły się w równej mierze umiejętna syntezya i analiza; dzieło szczęśliwego a niezwykle bystrego pomysłu, sprawdzonego krytycznie w mozolnem, szczegółowem badaniu. Pomysł tego rodzaju nie jest rzeczą przypadku, wypłynąć może tylko z tak doskonałej znajomości materyału źródłowego, jakiej dowody Dr Piekosiński złożył w tylu pracach, może być jedynie owocem długoletnich badań, wśród których zwolna gromadzą się rozliczne spostrzeżenia. Często spostrzeżenia takie pozostają wyłączną własnością badacza, jeżeli ich nie zdoła związać w konstrukcyjną całość, albo jeżeli nie nagromadzi ich w takiej ilości, iżby mogły złożyć się na dostateczny materyał do pracy konstrukcyjnej. Nieraz, jak zapewne tu było, chwila intuicyi wystarcza, żeby z materyału takiego utworzyć pomysł, który dalszem badaniem rozwinięty i utwierdzony, przestaje być pomysłem i zdobywa sobie wartość naukowej teoryi, płodnej w następstwa i ożywczej dla nauki, chociażby nawet nie zdołała sobie wywalczyć powszechnego i bezspornego uznania.

Gdy Dr Piekosiński przed ośmiu laty po raz pierwszy ten pomysł ogłosił, gdy go w następnej pracy uzasadnił cokolwiek dokładniej, wówczas był to jedynie pomysł: co najwięcej można w nim było widzieć świetną hipotezę, której dalsze losy były jeszcze wątpliwe. W ostatniej książce dopiero autor rozwinął go w ten sposób, że w nim uznać należy wszelkie znamiona ściśle naukowej teoryi. Co bowiem dawniej miało służyć za dowód, oparty na luźnych bądź co bądź przykładach, chociaż przekonywającej siły niepozbawionych, to obecnie stwierdzonem zostało na tak rozległym, licznym szeregu zjawisk, że zasadniczy pomysł przebywa tu zwycięsko próbę umiejętnej krytyki; trudno przypuścić, iżby nauka nie miała tego uznać za swoją trwałą zdobycz: że herby szlachty polskiej z nielicznemi wyjątkami, które tylko stwierdzają prawdziwość ogólnej zasady, rozwinęły się z tematów runicznych. Autor prostuje tu także usterki w niektórych szczegółach dwóch prac dawniejszych. Usterki te obudzać mogły wówczas rozliczne wątpliwości co do zasady samego pomysłu, ponieważ spotykało się je w wywodach, które służyły właśnie za illustracyę tej zasady. Obecnie, w miejsce dorywczych illustracyj, daje nam autor naukowe stwierdzenie zasady na zupełnym niemal, cały materyał wyczerpującym szeregu zjawisk; ztąd też nawet wszelkie usterki, bez których zapewne w szczegółach i tu się obejść nie mogło, nieodłączne od wszelkiej pracy naukowej, nie wzbudzą niedowierzania co do głównej zasady.

Nie jest to jedyne kryteryum ścisłości i wartości tej naukowej teoryi. W pracy Dra Piekosińskiego mamy nietylko odkrycie, że herby szlachty polskiej pochodzą od tematów runicznych, ale zarazem całą, szczegółowo rozwiniętą teoryę, która dokładnie tłómaczy, w jaki sposób dokonywało się przeobrażenie prostych run na skomplikowaną nieraz postać późniejszych herbów. Teorya ta, odznaczająca się nadzwyczajną logicznością konstrukcyi, stwierdzona jest również na mnogim szeregu zjawisk i wytrzymuje próbę w każdym przypadku, wystarczając zupełnie do wytłómaczenia każdego szczegółowego zjawiska. Twierdzenia autora o zasadach nadwerężenia i uherbienia tematów runicznych, a zwłaszcza udostojnienia i upośledzenia herbów, można uważać za dowiedzione ściśle niezbitemi faktami. Można się spodziewać, że, dzięki tym twierdzeniom, które łączą się tak organicznie ze sobą, a wypływają logicznie z głównej zasady pomysłu, Dr Piekosiński utworzył wreszcie umiejętną podstawę do dalszych badań w przedmiocie heraldyki polskiej.

(Dokończenie nastąpi).

logiczne zastosowanie), może być w wymienionych zwyż wypadkach rozumiane jedynie tylko jako sprawdzenie wysokości przeciętnego dochodu wziętego za podstawę podatku, połączone z porównaniem wysokości tego dochodu z orzeczeniem. Oczywiście, że do stwierdzenia tego dochodu a tem samem udowodnienia uprawnienia twierdzenia reklamującego wystarcza w tych wypadkach w zupełności urzędowe poświadczenie urzędu podatkowego, podające wysokość sumy wziętej za podstawę podatku dochodowego w latach 1885, 1886 i 1887. Wobec tego inne dowody „rzeczywistego dochodu,“ o których wspomina nasza nowela propinacyjna w §§ 9—11, ustawa zaś z 30/12 1875 w §§ 11 i 12, w szczególności dowodzenie przez świadków, przez kontrakty dzierżawne lub orzeczenia znawców, mogą jedynie mieć zastosowanie w owych wypadkach reklamacyi, do których odnosi się końcowy ustęp § 7 tj. tam, gdzie reklamujący żąda z ważnych względów słuszności wynagrodzenia na podstawie dochodu rzeczywistego wyższego od fasyi.

Nie da się zaprzeczyć, że jest to pewną wadliwością ustawy, iż §§ 8—14 mówiące o postępowaniu reklamacyjnem, wyrażają się ogólnie o „czystym dochodzie“ i niemniej ogólnie mówią o środkach dochodzenia, które przecież tylko przy wyjątkowych reklamacyach znajdą zastosowanie i powołują opierające się na innych zasadach, aniżeli je jako regułę przyjmuje § 7 ustawy, postępowanie reklamacyjne, przepisane ustawą z r. 1875. Ta jednak okoliczność żadną miarą w błąd nas wprowadzić nie powinna. Ta wadliwość w zredagowaniu ustawy tłumaczy się w zupełności historyą powstania postanowień § 7, o której wspomnę poniżej, mianowicie zaś tem, że zasadnicze postanowienie ograniczające reklamacye do fasyi zostało dopiero wprowadzone w pełnej Izbie. Wobec tego powinny były następne §§ uledz stosownemu przerobieniu. Ze tego zaniechano, to w zupełności da się tem wytłumaczyć, że postanowienia te mają przecież zastosowanie i nie są wprost w sprzeczności z § 7, jakkolwiek niektóre z nich odniesione być mogą tylko do wyjątkowych reklamacyj, uzasadnionych w końcowym ustępie cytowanego §. Zresztą już sama okoliczność, że w § 13 naszej ustawy mówiącym o stanowczem orzeczeniu ck. dyrekcyi funduszu propinacyjnego o „czystym dochodzie“ powołany jest § 7 ustawy, dowodzi jasno, że o warunkach prawnych tego orzeczenia, które będzie podstawą wynagrodzenia dodatkowego, nie rozstrzygają żadne inne postanowienia, lecz wyłącznie tylko § 7 ustawy. *(C. d. n.)*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 27 maja.

Zdaje się, że sam p. Crispi pierwszy cofnął się przed wyprawą strasburgską, a to wobec coraz wzmagającego się we Włoszech prądu, przeciw uciążliwościom przymierza z Niemcami, oraz wzrastającego niezadowolenia, szerzącego się wskutek strat materyalnych, jakie ludność i przemysł ponoszą w następstwie złych z Francyą stosunków i wojny handlowej. Bądź co bądź przymierze niemiecko-włoskie pierwszej nie wytrzymało próby, obcesowego zapewne i porywczego rekonesansu, ale przecież zawsze rekonesansu. Pomimo bowiem zaprzeczeń dzisiejszych, wczorajszy urzędowy telegram, zwiastujący wspólną dwóch sprzymierzeńców podróż do Strasburga, pozostaje faktem, świadczącym o istnieniu zamiaru.

W każdym razie epizod ten rzucił pewien cień na zjazd berliński i zdolny jest wywołać niejakie rozczarowanie, nie mówiąc już o wnioskach, jakie ztąd czynić można co do gruntowności przymierza włosko-niemieckiego, lub o uwagach, jakie nasunąć może ciągle powtarzająca się potrzeba korrektur za nowego w Niemczech panowania. Zresztą prywatne wiadomości mówią, że w sprawozdaniach urzędowych i dziennikarskich więcej było serdeczności i entuzyazmu podczas bytności króla Humberta w Berlinie, niż w rzeczywistości.

Inaczej zupełnie przedstawia się przymierze niemiecko-austryackie, na które tak silny nacisk położyli parlamentarni mowcy niemieccy, na bankiecie danym dla p. Crispiego, a które opartem jest na interesach rzeczywistych, na konieczności i potrzebach bytu obu mocarstw. To też — nie ręcząc za nią — możnaby dać wiarę wieści, iż w tych dniach cesarz Wilhelm napisał list do cesarza Franciszka-Józefa w nader serdecznych wyrazach, w którym między innemi powiedział, że wśród dni uroczystych myślą łączy się z Monarchą austro-węgierskim i że dni te nie mogłyby dla niego być radosnemi, gdyby podczas nich nie zespalał w uczuciu i zamiarach Niemiec z Austryą.

Tymczasem w Petersburgu bacznie śledzono przebiegu zjazdu berlińskiego i może z umysłu przypisywano mu inne niż prostej grzeczności znaczenie, powołując się na liczne narady ks. Bismarka z p. Crispim. Wskutek tego wychodzi z Petersburga hasło — które podobno znajdzie swój wyraz w *Nord* — iż w następstwie zjazdu berlińskiego Rosya zmierzać będzie do zmniejszenia oddalenia, które dotąd sama zaznaczała między sobą a Francyą, czyli że zbliży się więcej i wyraźniej do Francyi. Dodają ze strony rosyjskiej, iż powodzenie wystawy olśniło społeczność rosyjską i dowiodło żywotności społeczności francuzkiej, a tem samem uczyniło mniej ważnemi względy odnoszące się do odmiennych w obu narodach form rządu.

Czy na zamiar wspólnej do Strasburga wyprawy, czy też na zaniechanie go wpłynęło wygłoszenie owego w Petersburgu hasła? Rozstrzygnięcie tego pytania należy pozostawić domyślności czytelnika.

Podczas gdy w Berlinie z całym dyplomatycznym aparatem i sumptem urzędowym przyjmowano króla włoskiego, w Petersburgu witano z wielką serdecznością najmniejszego — jak się sam nazwał — panującego europejskiego ks. Czarnogórskiego. Na wszystkich stacyach gubernatorowie i władze oddawali pokłon odwiecznemu sprzymierzeńcowi Rosyi; w Gatczynie na dworcu uściskał go car, a w Petersburgu przyjął w. ks. Włodzimierz. Jednocześnie rozwinięto przepych azyatycki, aby oczarować szacha perskiego, a biały car nazwał go w toaście, na jego cześć wniesionym — królem królów! To podwójne uroczyste przyjęcie jest jakby dowodem i świadectwem, że Rosya sięga swoim wzrokiem, tradycyą, wytrwałością i zamiarami jednocześnie w stronę Europy i Azyi.

Ali-Nizami basza wraz z członkami misyi, wysłanej przez sułtana do Berlina, bawi od wczoraj, z powrotem do Konstantynopola, w Wiedniu. Cała misya i jej naczelnik olśnieni są przyjęciem doznanem nad Spreą. Zdaje się jednak, że co się tyczy podróży cesarza Wilhelma do Stambułu, o której mówiono za przejazdem tędy misyi do Berlina, powstać musiały jakieś trudności; słowem rzecz, jak na teraz, albo nie była zamierzoną, albo nie udała się. Jako główną przeszkodę wysuwają, iż sułtan byłby obowiązany rewizytować cesarza niemieckiego, a że to w dzisiejszych okolicznościach byłoby niemożliwem. Cesarz zaś nie zadowoliłby się rewizytą jednego z książąt tureckich. Być jednak może, że tak z jednej jak drugiej strony przeważył wzgląd na Rosyę.

Podług ostatnich listów z Konstantynopola oczekiwanym tam był nazajutrz, z powrotem z Jerozolimy, król Milan i miał zająć mieszkanie na jednej z wysp książęcych.

Wybory sejmowe.

Lwów 27 maja.

(×) Dziś po południu odbyło się posiedzenie centralnego komitetu dla wschodniej Galicyi. Przewodniczył p. Stanisław Polanowski. Po przeprowadzeniu dyskusyi zatwierdził komitet następujące dalsze kandydatury z grupy gmin wiejskich. Z okręgu wyborczego Dobromil-Ustrzyki-Bircza Pawła Tyszkowskiego; z okręgu Dubiecko-Brzozów Konstantego Bobczyńskiego; z okręgu Mikołajów-Żurawno Dra Józefa Wernickiego.

Pp. Bobczyński i Wernicki piastowali mandaty poselskie w ostatniem sześcioleciu z tych samych okręgów, tylko w dobromilskim w miejsce p. Antoniego Tyszkowskiego zatwierdzono kandydaturę syna jego Pawła Tyszkowskiego.

W tej chwili, gdy to piszę, godz. 8 wieczór, posiedzenie trwa dalej — dyskusya prowadzoną jest nad innemi kandydaturami, co do których zachodzą pewne wątpliwości. Prawdopodobnie jednak nie przyjdzie już dziś do dalszych stanowczych uchwał. Gdyby powzięto jakie ważniejsze uchwały, jutro zatelegrafuję.

Piszą nam z Jasła:

Ruch przedwyborczy w powiecie Jasielskim rozwinięty jest w całej pełni; agitacya przeciw dotychczasowemu posłowi Franciszkowi hr. Mycielskiemu bardzo silna. D. 18 b. m. złożył p. Mycielski sprawozdanie w Jaśle ze swojej ostatniej czynności poselskiej na życzenie i żądanie wyborców, wobec stu przeszło zebranych obywateli, duchowieństwa i włościan. Zgromadzenie odbyło się bardzo poważnie pod przewodnictwem X. kanonika Radeckiego. P. Mycielski uwydatnił w dłuższem przemówieniu swoją czynność poselską, kilka zaledwie tygodni tylko trwającą, wyjaśnił swój wniosek i uchwałę o wydziale rolniczym przy uniwersytecie w Krakowie, sprawozdania o niższej szkole rolniczej w Jasielskiem, o spółce wodnej Jasielskiej i o powstrzymaniu egzekucyi, jakoteż o nauczycielach ludowych, za którymi przemawiał. Następnie przemawiali pp. Dzianott, Lisowiecki, XX. Sroczyński, Godek, Fiszer, jakoteż kilku włościan, stawiając zapytania pełne treści i znaczenia, wreszcie włościanie Dubiel, Kruszyna i Zimny wyrazili w szczerych i serdecznych słowach swoje podziękowanie za czynność poselską i całkowite swe nadal zaufanie; wskutek tego X. kanonik Fiszer prosił p. Mycielskiego, aby nadal kandydował do Sejmu, na co tenże odpowiedział, że kandydować będzie i prosi tylko nadal o zaufanie i poparcie obywateli, duchowieństwa i włościan.

D. 24 b. m. zebrało się w Jaśle pierwsze zgromadzenie przedwyborcze pod przewodnictwem wiceprezesa Rady powiatowej p. Przyłęckiego wobec czterdziestu członków komitetu, celem ukonstytuowania się. Burmistrz Jasła p. Metzger oświadczył, że komitet włościański, jak i komitet miejski gotowe są rozwiązać się w razie, jeżeli komitet przedwyborczy przyjmie do swego grona przez te obydwa komitety wyznaczonych dwudziestu członków, oczywiście wszystkich przeciwników p. Mycielskiego. Mimo tego zgromadzenie, chcąc uchylić wszelkie pokątne agitacye i odosobnioną czynność wyborczą, przyjęło prawie jednogłośnie ten wniosek, wskutek czego komitet przedwyborczy Jasielski wraz z Radą powiatową będzie liczył tylko 74 członków. Pomimo uczynionego ustępstwa wiadomo jednak wszystkim, że komitet włościański, jak i miejski, ściśle związane, pokątnie i prawie codziennie obradują, i silną agitacyę przeciw p. Mycielskiemu prowadzą. Wniosek o wybór komitetu ścisłego się nie utrzymał.

Następne posiedzenie komitetu przedwyborczego wyznaczone zostało na 7 czerwca, na którem postawione będą kandydatury, do których oprócz p. Mycielskiego zdaje się, że kilka osobistości się zgłosi. Dziś jednak nic stanowczego, kto kandydować będzie i jakie widoki powodzenia mieć może, orzec jeszcze nie można. Duchowieństwo i znaczna część włościan, dotąd przez agitacyą niezbałamuconych, stanowczo za kandydaturą p. Mycielskiego się oświadczają.

Z Zaleszczyk donoszą do *Gazety Lwowskiej*: Dnia 20go b. m. odbyło się w Zaleszczykach przedwyborcze zgromadzenie, zwołane przez p. Włodzimierza Siemiginowskiego, na które przybyli pp. Celestyn Wybranowski, Tadeusz Cieński, notaryusz Antoni Gross, Józef Sokołowski i sześciu włościan.

Na zebraniu tem zawiązano komitet, złożony ze wszystkich 11tu na zebraniu obecnych, który ma być wzmocniony do 25ciu członków. Delegatem do centralnego komitetu we Lwowie wybrano p. Włodzimierza Siemiginowskiego i postawiono kandydaturę p. Antoniego Chamca, b. posła. Centralny komitet ruski wezwał gr. kat. proboszcza w Zaleszczykach X. Aleksandra Knihynickiego do zawiązania komitetu ruskiego, który wszakże dotychczas się nie zebrał. Jako kandydatów ruskich wymieniają gr. kat. parocha Aleksandra Knihinickiego i Tadeusza Hraba, adjunkta sądowego w Tłustem.

Z Rzeszowa piszą do *Przeglądu* pod datą 25go maja: „Celem wyboru posła z kuryi gmin wiejskich tutejszego powiatu ukonstytuował się komitet przedwyborczy, powołując na swego przewodniczącego p. Adama Jędrzejowicza, prezesa Rady powiatowej, a na zastępcę X. dziekana Andrzeja Karakulskiego. Następnie komitet uzupełnił się, przybierając do swego grona 11tu najpoważniejszych reprezentantów duchowieństwa, pięciu naczelników gmin miejskich i 30tu włościan. Stawianie kandydatury nastąpi na najbliższem posiedzeniu — o ile wiemy wszelką szansę wyboru ma p. Adam Jędrzejowicz, dotychczasowy poseł tegoż okręgu.“

Z Doliny piszą do *Gazety Narodowej*: Dnia 23go b. m. komitet centralny krajowy ogłosił potwierdzenie kandydatury, postawionej przez nasz komitet powiatowy, p. Maryana Mazarakiego, o którym nie zawadzi dodać, że będąc mężem popularnym i ludowym, przed trzema laty był jednogłośnie wybrany przez okręg tutejszy, a da Bóg, i tegoroczny wybór jego nie będzie wiele różnym od poprzedniego. Nagle przeciw takiemu, a potwierdzonemu przez komitet krajowy kandydatowi, otrzymują dziś zwierzchności gminne powiatu wezwanie: „W imieniu komitetu wiecowego miast i miasteczek, zapraszamy, abyś się pan zgłosił d. 28go b. m. w sali Rady powiatowej o godz. 3ej popołudniu celem zawiązania komitetu.“

Od Dra Lechowskiego, którego kandydaturę podnosić zaczynano w Drohobyczu, odbiera *Dz. Polski* oświadczenie, iż nie będzie kandydował.

Z Krosna donoszą, iż z mniejszych posiadłości kandyduje p. Jan Trzecieski, właściciel dóbr.

Rozmaitości polityczne.

Z Belgii.

(Proces socyalistów).

Dla zrozumienia całej sprawy, podajemy w streszczeniu to, co się w tym procesie wykazało:

Niejaki Leonard Pourbaix, właściciel socyalistycznej drukarni w La Rouviere, udał się był w maju 1887 roku z polecenia rządu belgijskiego do Paryża. Mianowicie misyą jego było nakłonić bawiącego w stolicy francuskiej Alfreda Défuissaux do powrotu do ojczyzny i do objęcia kierownictwa strejku robotniczego. Défuissaux, snać nie przeczuwając zdrady, poszedł na lep rzekomego socyalisty, a w istocie zakapturzonego szpiega i ajenta policyjnego. Zaakceptował tedy manifest, przedłożony mu przez Pourbaix'ego, a wzywający w gwałtownych wyrazach robotników belgijskich do rewolucyi przeciw królowi i rzędowi i przygotował się do podróży do Mons. Tymczasem Pourbaix wysłał do naczelnika belgijskiej policyi państwowej, p. Gautier de Rasse, depeszę, zawierającą te słowa: „Przybywam dziś o północy — zawiadomić o tom Beernaerta“. I w samej rzeczy, zaraz po przybyciu swem do Brukseli poszedł do ministerstwa i miał z szefem gabinetu dłuższą rozmowę, wśród której zgodzono się na to, aby na rzeczonym manifeście do robotników, zredagowanym przez Pourbaix'ego, a aprobowanym przez Défuissax'a, położyć nazwisko: Stanisław Tondeur. Nazajutrz manifest ten pojawił się, wywołując w całym kraju niezmierne wrażenie, sam zaś p. Beernaert tak zręcznie odegrał komedyę srogiego oburzenia i zaniepokojenia, że niezwłocznie otrzymał od rady ministeryalnej upoważnienie do najenerczniejszego ścigania owego Tondeur'a. Wkrótce też policya uwięziła dwóch przywódców socyalistycznych Jerzego Défuissaux, brata Alfreda i Hektora Creveur, jako podejrzanych o autorstwo manifestu i po dłuższem trzymaniu obu w więzieniu śledczem, stawiono ich przed sądem jako oskarżonych o zdradę stanu. Obaj zostali jednak uwolnieni w rezultacie, gdyż nie było przeciw nim żadnych dowodów — natomiast prokuratorya rozpoczęła śledztwo przeciw dzisiejszym podsądnym socyalistom o spiskowanie.

Jak donoszą z Brukseli, w procesie socyalistycznym przedłożono sędziom przysięgłym 325 pytań. Po siedmiogodzinnych obradach sędziów przysięgłych ogłoszono werdykt, który co do 318 pytań opiewał przecząco a tylko co do 7 pytań zatwierdził winę, jednakże tylko większością 7 głosów przeciw 5.

Trybunał przyłączył się do większości ławy przysięgłych, jednakże tylko co do trzech podsądnych, uznając winnymi: André'go, Laloia i Houbleta, którzy słowami nakłaniali do przeciwnych ustawie czynów, które jednak nie zostały wykonane.

Z podsądnych wypuszczono 19 zaraz na wolną stopę, natomiast zasądzono André'go, Laloia i Houbleta na trzymiesięczne więzienie. Publiczność oklaskami przyjęła oświadczenie, że André i Laloi byli ajentami prowokacyjnymi.

W otoczeniu pałacu sprawiedliwości spokój nie został zakłoconym. Ubiegłej nocy nastąpiła eksplozya dynamitowa w miejscowości, której burmistrz zasiadał na ławie przysięgłych — eksplozyę tę przypisują także ajentom prowokacyjnym.

Studenci i robotnicy przygotowują demonstracyę przy powrocie obrońców do Brukseli.

We wtorek deputowany m. Mons, Honzeau, będzie interpelować rząd co do machinacyj policyjnych.

Z Petersburga.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Petersburga: Projekt przeprowadzenia linii kolei żelaznej wszerz Syberyi, jest obecnie przedmiotem poważnych badań w rosyjskich sferach urzędowych i handlowych. Podczas gdy z jednej strony osobistości rządowe mając na względzie niepokojące stanowisko, jakie od czasu do czasu zajmują Chińczycy na granicy Syberyi, kładą nacisk na strategiczną ważność rzeczonej linii, z drugiej strony świat handlowy podnosi ekonomiczne korzyści, jakieby przynosiła kolej syberyjska.

Jenerał Annenkow poruszył już kwestyę, aby celem możliwie szybkiego i względnie taniego wybudowania kolei użyć tych samych żołnierzy, którzy pod kierownictwem jenerała pracowali przy konstrukcyi kolei zakaspijskiej, oraz aby początkowo ograniczyć się na wybudowaniu wyłącznie tylko niezbędnie potrzebnej ilości dworców i innych do ruchu kolejowego niezbędnych budynków. Projekt powyższy posiada wszelkie warunki, iż zostanie wykonany.

Roboty przygotowawcze dla budowy kanału perekopskiego w Krymie już są ukończone i niebawem rozpoczętą zostanie budowa. Dwa kolosalne mosty mają być wybudowane nad kanałem.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, książę Gagarin, został mianowany senatorem, a prezes komitetu budowlanego morskiego, Tille, został na własną prośbę uwolniony od służby.

Mosk. Wied. są zdania, że: „teraz najlepsza pora wyświetlić szachowi wspólność interesów persko-rosyjskich i ułożyć się z nim ostatecznie, zanim szach ze swymi ministrami znajdzie się za granicą. Persya nie może nie cenić dobrych z Rosyą stosunków. Wątpliwości co do tego mogłyby mieć dla Persyi złowrogie następstwa. Otóż dla utrwalenia tych stosunków najwłaściwiej byłoby, żeby Persya cofnęła koncesyę bankową, udzieloną nieopatrznie Anglikom.“

Zdaniem tego dziennika potrzeba, aby „dyplomacya rosyjska przestrzegła szacha i jego ministrów i uprzedziła ich, że nie należy ufać zbytnio obietnicom angielskim.“

Według obiegających pogłosek, uformowało się w Petersburgu konsorcyum rosyjskich kupców z kapitałem do 13 milionów rubli, w celu przyjęcia na siebie budowy kolei w Persyi, które podczas pobytu szacha czyniło starania o otrzymanie koncesyi. Na czele konsorcyum stoją osoby, znane w świecie przemysłowym.

Na wydatki przyjęcia szacha perskiego w Warszawie, rząd rozkazał wyasygnować 200.000 rubli. Według marszruty, szach ma bawić w Warszawie dni trzy.

Onegdaj car z w. ks. Sergiuszem wyjechał do Peterhofu, gdzie zwiedził park, a następnie obiadował. Wieczorem w teatrze Maryjskim odbyło się widowisko galowe. W środkowej loży cesarskiej zasiedli cesarstwo, cesarzewicz, szach, książę Czarnogórski, książę Daniel, w. ks. Marya Pawłówna i w. ks. Elżbieta Teodorówna. Car był w mundurze kozackim, a miał wstęgę czarnogórską oraz portret szacha na piersiach. Szach był w czarnym mundurze z wstęgą św. Andrzeja. — Ogólny wygląd sali był niezmiernie świetny. Następnego dnia rano przedstawiało się szachowi ciało dyplomatyczne i deputacye miejskie, przyczem burmistrz wręczył władcy Iranu album z widokami Petersburga. Szach odpowiedział: album będzie dla mnie miłem wspomnieniem o przyjemnym pobycie w Petersburgu.

Pod d. 26 b. m. donoszą:

W piątek car wraz z cesarzewiczem odwiedził księcia czarnogórskiego, a carowa z w. ks. Jerzym Aleksandrowiczem Smolny instytut, gdzie mieszkają i kształcą się księżniczki czarnogórskie.

W teatrze Ermitażu odbyło się przedstawienie, na którem byli obecni: cesarstwo, szach perski, rodzina cesarska i książę czarnogórski w synem i córkami. Po przedstawieniu w sali herbowej podaną była kolacya.

Onegdaj książę czarnogórski przyjmował deputacyę słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, z hr. Ignatjewem na czele, która złożyła księciu w ofierze obraz św. Cyryla i Metodego.

Jenerał-gubernator Irkucki, hr. Ignatjew, został mianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Fryderyk** i JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni przybyli dzisiaj rano do Krakowa. Na dworcu oczekiwali ich przybycia: delegat p. Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, oraz radcy dworu Englisch i Hayling. Arcyksiążę udał się w dalszą podróż do Preszburga, a p. Namiestnik zamieszkał w Spiskim pałacu, gdzie udzielał audyencyj. Na cześć p. Namiestnika odbędzie się dziś wieczorem obiad u p. delegata Kuczkowskiego.

— **Pierwszy tegoroczny festyn ogrodowy** zapełnił po brzegi obszerny park krakowski publicznością różnych stanów i zawodów. Gdy wystrzały moździerzowe rozniosły wieść, iż pomimo niepewnej pogody festyn się odbędzie, zaczęła już około godziny 4 ej po południu napływać publiczność do parku. Bywały chwile, iż trudno się było docisnąć do kasy z powodu tłoku przy wejściu. W dwóch gustownie dekorowanych namiotach grono uproszonych pań objęło obowiązki kasyerek, pełniąc mozolną tę czterogodzinną przeszło funkcyę z niezmordowaną gorliwością. Uprzejmem słówkiem uzyskały piękne kasyerki rzeczywiście świetne rezultaty, albowiem kasa ogrodowa nigdy jeszcze nie zapełniła się tak szybko drobnemi i większemi „naddatkami“.

Inne panie zajęły niemniej ważne posterunki przy bufecie, który się mieścił w wielkim kiosku, udrapowanym z pewną fantazyą artystyczną pięknemi tureckiemi i krajowemi kilimkami, przy zaimprowizowanej trafice, wreszcie przy dwóch stolikach z różami. Wszędzie znajdowały ofiarowane przedmioty licznych i chętnych nabywców, za niejeden kwiatek składano w ofierze kilka Napoleonów; w bufecie najwięcej poszukiwane były wyborne lody p. Hendricha, wino Bordeaux, prawdziwy Tokaj p. Federowicza i wyśmienite pierniki p. Czyńskiego. Nadmienić należy, iż firmy tutejsze z wielką uprzejmością ułatwiły komitetowi urządzenie bufetu.

Około godziny 6 ej rozpoczęły się produkcye chórów połączonych „Ogniska“ i „Sokoła“ pod kierownictwem p. Deca, o godzinie 7-ej podziwiano silny głos p. Fontany, o godzinie 8 ej przy fantastycznem oświetleniu tysiącem lampionów wyjechały chóry na środek stawu i odśpiewały tutaj drugą część programu. Tłumy publiczności zgromadzone nad wodą oklaskiwały z zapałem każdą pieśń dzielnych Sokołów i chórzystów „Ogniska“, którzy przyczynili się niezmiernie do urozmaicenia zabawy. Dzieciom podobały się bardzo trzy olbrzymie balony, puszczone o zmierzchu przez p. Mądrzykowskiego.

Nadspodziewany rezultat finansowy festynu, który przyniósł Towarzystwu „Oświaty“ przeszło 600 złr. czystego dochodu, zawdzięcza komitet jedynie niezwykłej życzliwości i uprzejmości dobroczynnych pań tutejszych, które śpieszą zawsze z pomocą, kiedy się urządza rzecz dobra i pożyteczna.

Z miasta i kraju.

— **Towarzystwo kasyna powszechnego** w hotelu Europejskim w Krakowie wzywa swoich członków na ogólne zgromadzenie w dniu 1 czerwca b. r. o godzinie 7 wieczorem we własnym lokalu odbyć się mające.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować we środę d. 29 b. m. w ul. ś. Jana z przecznicami.

— **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** urządza w przyszłą niedzielę (2go czerwca), jeżeli pogoda posłuży, wycieczkę do Swoszowic, z której czysty dochód przeznaczony jest na budowę domu „Sokoła.“ Wspólny wyjazd z Krakowa nastąpi z dworca głównego w niedzielę o godzinie 9 zrana (cena biletu do Swoszowic II klasą 35 c., III 25 c.) a program pobytu w Swoszowicach jest następujący: zwiedzenie odnowionego zakładu kąpielowego; produkcye gimnastyczne; chóry „Sokoła;“ zabawa z tańcami; strzelanie premiowane do tarczy; ognie sztuczne. — Odjazd ze Swoszowic do Krakowa koleją o g. 8 m. 56 wieczorem. Bilet wstępu dla członków 50 c., dla nieczłonków 1 złr. Biletów dostać można w sklepach p. Rudnickiego, J. Zimlera, w cukierni p. Roszkowskiego, oraz przy wstępie w Swoszowicach.

— **Na koncercie jubileuszowym** na cześć Oskara Kolberga w piątek (31go b. m.) deklamować będzie p. Siemaszkowa „Baśń tęczową“ A. Asnyka.

— **Wystawa fotograficzna zakładu Walerego Rzewuskiego** na hotelu Drezdeńskim od ulicy Floryańskiej, zwraca powszechną uwagę publiczności, już przez to samo, że ś. p. Rzewuski nigdy za życia swego nie lubił wystawiać fotografij robionych w swym zakładzie, ani też na żadne wystawy ich nie posyłał. Dzisiejszy właściciel p. Lesław Rzewuski, zachęcany wielostronnie, aby urządził taką wystawę w mieście naszem, usłuchał życzliwych rad — i oto widzimy bardzo piękne prace tego renomowanego zakładu, wykonane z wielkim gustem, przeważnie po śmierci ś. p. Walerego Rzewuskiego. Spodziewamy się, że zakład ten najstarszy w Krakowie, mający tak piękną tradycyę, rozwijać się dalej będzie, tem więcej, że ma wszelkie warunki potemu.

— **P. Fenzowi Wilhelmowi,** powszechnie znanemu tutejszemu kupcowi, który od lat kilkunastu służy w szeregach straży ogniowej ochotniczej i odznaczył się kilkakrotnie przy pożarach, wręczyła deputacya dziś — jako w dniu jego imienin — szpadę honorową w dowód uznania niepospolitych zasług, położonych w zakresie pożarnictwa.

— **Przypominamy,** iż jutro we środę odbędzie się w teatrze bardzo zajmujące przedstawienie na rzecz złożonej chorobą wdowy po artyście i reżyserze naszej sceny ś. p. Aleksandrze Podwyszyńskim. W przedstawieniu wezmą udział wszyscy artyści i artystki. Koleżeńskie to przedstawienie na tak szlachetny cel zasługuje na jak najgorętsze poparcie, teatr więc niezawodnie będzie zapełniony.

— **Żabno** 27 maja. Na intencyę odzyskania zdrowia przez hr. Artura Potockiego, który z własnej szkatuły ofiarował 200 złr. na odbudowanie kościoła parafialnego, zniszczonego w r. 1888 pożarem — odprawiła się tu d. 27 b. m. msza św. uroczysta. Zgromadzeni parafianie i młodzież szkolna modlili się gorąco o zdrowie i pomyślność czcigodnego ofiarodawcy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 29go: Na dochód ciężką chorobą złożonej wdowy po artyście dramatycznym. Po raz 1-szy: *Na przystanku,* komedya w 1 akcie, Czesława Pieniążka; *Przysięga Horacego,* komedya w 1 akcie, Henryka Murgera. Podwójny kwartet złożony z pp. amatorów. „El mole rahim,“ wiersz Gomulickiego, wygłosi p. Rygier. Zakończy: *Wigilia św. Andrzeja,* obraz sceniczny ze śpiewami, w akcie, Fr. Dominika.

We czwartek 30go: Po raz 112-ty: *Kościuszko pod Racławicami,* obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

— Dnia 27go maja przeważnie pochmurno, w południe i wieczorem chwilowy deszczyk; term. od 14·7 doszedł 27·5 C. Barometr trochę się podniósł; o g. 7 rano dnia 27go stan jego był 737·0 millim., term. 19 2 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 29go maja: *Krzyżowe dni,* ś. Maksyma w.

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności. Miejsce honorowe na estradzie w zastępstwie protektora Arcyksięcia Karola Ludwika zajął JE. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni, mając po prawej ręce prezesa Akademii Dra Majera, po lewej jeneralnego sekretarza hr. Stan. Tarnowskiego. Obok prezesa usiadł tegoroczny prelegent X. prof. Pawlicki. Po obu stronach estrady zasiedli członkowie czynni Akademii i korespondenci. Z członków lwowskich przybyli pp.: Biliński, Kętrzyński, Franke, Wojciechowski, Szaraniewicz, Tadeusz Pilat, Piętak, Balzer i Kubala. Z Wiednia przybył Dr Rittner.

Przed estradą w pierwszym szeregu foteli zasiedli dostojnicy władz, a mianowicie: książę biskup Dunajewski, JE. prezydent Zborowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, prezydent Jasiński, rektor Uniwersytetu Dr Kasparek, delegat Namiestnika Kuczkowski, tudzież radcy dworu Hayling-Degenfeld i Englisch. Salę zapełniła doborowa publiczność.

Posiedzenie zagaił JE. namiestnik hr. Badeni następującem przemówieniem:

W imieniu Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika, Najdostojniejszego Protektora Akademii, mam zaszczyt powitać Was, Panowie.

Z ciężką żałością serca przychodzi mi dziś zabierać głos z miejsca, na którem jakbyście widzieli jeszcze Panowie cień męża, który od czasu założenia Akademii inaugurował Wasze uroczyste doroczne zebrania.

Szlachetna i dostojna postać jego licowała przedziwnie z przewodniczeniem Waszym obradom, tak jak w ogóle z przewodem każdej zacnej i organicznej pracy w kraju, bo łączyła w sobie światło, spokój i cierpliwość.

Ś. p. Alfred Potocki taki jeszcze cały i żywy w naszych sercach, tak cały i żywy w pamięci i wdzięczności społeczeństwa swego, że nie potrzebuję i nawet nie potrafię wypowiedzieć, kogo w nim straciliśmy, co w nim straciliśmy wszyscy bez wyjątku, i Wy Panowie, którzy obraliście sobie szczęśliwszą cząstkę, pracując pod cichym i pogodnym horyzontem nauki, i my, którym przypadł twardszy obowiązek bezpośredniej i praktycznej akcyi wraz ze wszystkiemi jej walkami i z całą cierpkością jej trudów i zawodów.

Czem był ś. p. Alfred Potocki dla Monarchy, któż nie wie; czem był dla kraju i społeczeństwa naszego, któż nie rozumie; czem był dla bliskich i dalekich, któż zapomniał, ale czem był dla naszej atmosfery moralnej i publicznej, to może mniej rozumieliśmy, jak długo był między nami, a teraz dopiero uczujemy, kiedy go już niema.

Zostawił on wielką spuściznę, bo zostawił wielki przykład, który pragnąłbym, aby był wyryty na kamiennej tablicy obywatelskich przykazań, jako obietnica ziemskiej nagrody; zostawił przykład, gdzie się dochodzi obywatelską cnotą, jaki wpływ osiąga się wśród swoich i obcych czystością zamiaru i lojalnością czynu.

Pokazało się to wtedy najświetniej, kiedy Alfred Potocki, zmuszony zachwianem zdrowiem

opuścił wysokie stanowisko publiczne i usunął się od bezpośredniej akcyi. Patrzyliśmy wtedy wszyscy na to prawdziwie wyjątkowe zjawisko, bardziej wyjątkowe w naszem społeczeństwie, niż może w którem kolwiek innem. Gdy drudzy walczyli o wpływ akcyą, on go wywierał daleko więcej samą osobą, samem istnieniem swojem, widzieliśmy to wszyscy i widzieliśmy nie bez podziwu w sercu, że sama jego obecność bierna na pozór była siłą i to siłą wielką, stateczną i dodatnią. — Samem istnieniem, samym faktem obecności swej na polu publicznej pracy, był Alfred Potocki i w ostatnich latach swojego żywota ważnym czynnikiem, był wielką pomocą, i proszę wierzyć, że mimo w tem żadnej nielogiczności, był także motorem we wszystkiem, co się działo dobrego. Najwyższy to tryumf charakteru. Straciliśmy w nim wielką siłę, dostojnego reprezentanta najlepszych tradycyj i najlepszych instynktów, wiernego i cnotliwego sługę obowiązku i stanowiska.

I z Waszego najściślejszego grona, Panowie, ubyli dwaj towarzysze wspólnej pracy: jeden z nich w dziedzinie nauk matematycznych zjednał sobie głośne imię, drugi z wyższem naukowem powołaniem umiał połączyć najpiękniejsze zasługi lekarskiego zawodu. Ja jednę z nich tylko podniosę, bo ma dla mnie wagę wyższej społecznej cnoty, a jest nią energia, poświęcenie i czynne męstwo zawodu, które taką samą chwałą okrywa uczonego, jak waleczność żołnierza.

Pamiętna wyprawa ś. p. Dra Biesiadeckiego do Wetlanki, to akt obywatelskiej zasługi, o którym ja z mego stanowiska pamiętać powinienem i który podnieść mam obowiązek.

Straty z Waszego grona sami Panowie najlepiej ocenicie, mniemam jednak, że najlepszą pociechę po nich znajdziecie w tej Instytucyi, którą stanowicie, i w organizacyi, którą posiadacie, a która jest zabezpieczeniem statecznego postępu nauki. Idzie ona ciągle dalej i wyżej, a ziarno otrzymane w spuściznie po tych, „którzy się położyli jako kłos dojrzały," dłoń Wasza rzuci na nowy posiew wiedzy.

Posiedzenie otwarte.

Na przemowę tę odpowiedział prezes Akademii Dr Majer temi słowy:

Ilekroć wypadło mi przemawiać z tego miejsca, czyniłem to zawsze z radosnem sercem i pogodnem obliczem; bo obecność twoja, szanowna publiczności, była dla mnie świadectwem, że sprawy Akademii nie są dla narodu obojętne. I dziś nie inaczej pojmować to mogę; a przecież wobec faktów, które smutne karty zajmą w dziejach Akademii, głos, który podnoszę, nie może być wolny od wyrazu boleści. Wypadki te były nieszczęściem tak liczne, że niepodobna objąć ich krótkiem przemówieniem. Dwóch jednak, ogólniejszego znaczenia, przemilczeć mi tu nie wolno.

Nie przebrzmiały jeszcze żałosne echa, które na przerażającą wieść o śmierci następcy tronu, Arcyksięcia Rudolfa, rozeszły się szeroko w granicach i za granicami monarchii. Strata ta, bolesna dla ludów, jakże srogim ciosem uderzyć musiała w rodzicielskie serce Monarchy. Umieją to ocenić i [illegible] wszystkie ludy [illegible], bo ogarnia on wszystkie jednaką miłością; a między nimi kraj nasz przedewszystkiem, do dobrze pamięta, że jemu tyle zawdzięcza narodową swobodę; temu też bardziej, w wdzięcznem sercu Akademii, którą on do życia powołał i pierwszy zasilił znakomitym funduszem, odbijać się musi to współczucie w boleści swego dobroczyńcy. Podwaja ono boleść, która już w samej stracie, poniesionej przez śmierć tyle nadziei budzącego Następcy tronu, dosyć znalazła żywiołu. Żeby ocenić, co w nim straciła Akademia, wystarczy wspomnieć wyrazy, które wypowiedział w odpowiedzi na powitanie, gdy skromny nasz przybytek odwiedzić raczył z Najdostojniejszą Małżonką. Widać w nich tę serdeczną dla narodu naszego życzliwość, że godzi się, by je powtórzyć dosłownie. Oto jego wyrazy: „Cieszę się, że mogłem odwiedzić tę jedyną polską Akademię Umiejętności. Zadaniem jest pielęgnować i rozwijać naukę w naszym pięknym, ojczystym języku, który od szeregu lat kwitnie i wytworzył tak bogatą literaturę. Życzę panom, abyście ten piękny język wasz ojczysty i tę literaturę w długie rozwijali lata, a tym sposobem ze skutkiem jak najlepszym naukę i cywilizacyę w dalekie strony szerzyli."

Jakżeż strata taka nie miała być przeważnym powodem bolesnego nastroju w dzisiejszem mojem przemówieniu? Nieszczęściem nie brakło drugiego.

Pierwszy to raz dopiero od czasu istnienia Akademii braknie nam tego, który nie omieszkał nigdy stawić się, żeby przewodniczyć tym naszym dorocznym zebraniom, ciepłem słowem w imieniu swego mocodawcy powitać obecnych, podnieść zasługi i żalem lub radością dzielić się z nami w [illegible] nie naszem wypadki, słowem uznania i zachęty dać dowód swojej życzliwości.

Nie na tem jednak kończyły się jej dowody; był on pośrednikiem i orędownikiem we wszystkich ważniejszych sprawach Akademii, przez jego bowiem ręce i z jego poparciem przechodziły one do Jego Ces. Wysokości Najdostojniejszego Protektora, a w razie potrzeby nawet do samego tronu. I nie dziw, że dobro Akademii tak bliskiem było jego serca! Wszak imię jego blisko też związało się z jej początkiem. On bowiem, jako podówczas prezydent ministrów, nie pominął sposobności przedstawienia Najj. Panu działalności ówczesnego Towarzystwa naukowego, ważności jego zadania, a braku tego stanowiska, które zakładom publicznym nastręcza możność czynienia zadość swemu przeznaczeniu.

Starczyło to troskliwemu o dobro swych ludów Monarsze, ażeby rychło odręcznem pismem wezwać ministra oświecenia, o przedsięwzięcie odpowiednich kroków, celem przemiany Towarzystwa naukowego na Akademię. Tak powołaną do życia, jako już instytucyę publiczną, przyjął Najj. Pan pod swoją Najwyższą opiekę, powierzając jej bezpośrednie wykonywanie Protektorowi w osobie własnego brata, Jego Ces. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika, a jego zastępstwo osobie tego, którego strata przyczynia się niepomału do smutnego oddźwięku w mojem przemówieniu — osobie otoczonego powszechnym szacunkiem hr. Alfreda Potockiego. On to na tem stanowisku był najbliższym naszym powiernikiem, a w stosunku do wys. Rządu, światłym, doświadczonym i z pełni serca życzliwym doradcą. Wdzięcznie uznaje to Akademia; dając zaś uznaniu temu publiczne świadectwo, dopełniam obowiązku zarówno urzędu jak i serca mego.

Dalekiem jest to uznanie od ogarnienia całości zasług Alfreda Potockiego, sięgających daleko poza sferę Akademii w sprawach i kraju i Monarchii. Złożyły one bogaty wieniec, który zdobi i trwale grobowiec jego przyozdabiać będzie. Co z mej strony wyrzekłem, było to tylko najskromniejszym kwiatem z tego wieńca, kilku tych skromniejszych listków, które wydał bliższy jego stosunek do Akademii, stosunek — smutną koleją losu odtąd na zawsze zerwany.

Skoro tylko doszła nas wiadomość, że groźny stan zdrowia dostojnego wice-protektora nie dozwoli mu przewodniczyć dzisiejszemu zebraniu — nie omieszkała Akademia odnieść się do Jego Ces. Wys. Arcyks. Protektora z prośbą o zawiadomienie, komu w tej mierze powierzyćby raczył zaszczytne zastępstwo.

Nie trudno było przewidzieć wypadku; na kogo bowiem wybór mógł wypaść właściwiej, jeśli nie na męża, który jako Namiestnik cesarski przedstawia wśród nas osobę Monarchy, który znanemi przymiotami umysłu i serca daje rękojmię, a czynami dowodzi nietylko wszechstronnej znajomości potrzeb i stosunków kraju, ale co większa — bez czego i największa znajomość byłaby bezpłodną — jego szczerej bezstronnej chęci i silnej woli popierania jego dobra.

Tem przekonaniem przejęty, witam Cię Excellencyo z tego miejsca! Znajdziesz to w wiernym obrazie skreślone czynności nasze zeszłoroczne i dalsze widoki. Nie wątpię, że je ocenisz sercem rodaka, a umysłem przywykłym do sądu ścisłego, więc sprawiedliwego.

My sami przykładamy do nich miarę skutku który w zasileniu naszych wynikł dla nauki w powszechności i dla kraju w szczególności. Nauka, jak mówią, jest kosmopolityczną i rzeczywiście niema ona wyłącznej ojczyzny; ale mają ojczyznę ci, którzy są jej pracownikami, i jeżeli z jednej strony muszą oni działać jako pracownicy w spólnej Rzeczypospolitej nauk; to z drugiej pilnie baczyć im należy, żeby praca ich w zastosowaniu moralnie i materyalnie płodną była dla ojczyzny.

Że myśl ta przewodnia widnieje w kierunkach pracy Akademii, przyzna to, jak sobie tuszę, każdy, kto w jej działalność wejrzy okiem bezstronnym. Trudno nawet, żeby ten podwójny obowiązek nie stał jej ciągle przed oczyma; bo z jednej strony wynika to z świadomości, że zasklepiona w ciasnej sferze zaściankowego działania nie zdołałaby godnego stanowiska w świecie naukowym, a z drugiej wszystko, co nas otacza, historya, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, przemawiając do nas szeptem tajemniczym, niezrozumiałym dla obcych, wnikającym jednak w głębię naszego sumienia, groźnie przypominają, co do nas należy.

Tych punktów wytycznych trzymała się dotąd Akademia, a niema powodu, żeby nadal zbaczać od nich miała, bo tym sposobem służy nauce, a przez naukę krajowi.

Po mowie prezesa odczytał jeneralny sekretarz Akademii hr. St. Tarnowski sprawozdanie z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii, rozpoczynając je szeregiem bolesnych wspomnień o zmarłych członkach, z których się dłużej zatrzymał nad postacią Ignacego Domejki. Po zdaniu sprawy z ruchu w czterech działach Akademii, publikacyj, stosunków z zagranicznemi instytucyami, oraz tego udziału, jaki zadania naukowe Akademii wywołują w kraju, sekretarz kładzie nacisk na to, że w roku przeszłym podjęto w nowym kierunku, a mianowicie na publikacye dawnych autorów polskich, których dzieła są rzadkością bibliograficzną — wspomina o nowych konkursach na prace naukowe, a wreszcie o wydawaniu biuletynów Akademii w języku francuskim i niemieckim, jako jedynym środku zapoznania zagranicy z naszem życiem naukowem.

Po wyczerpującem i pocieszającem sprawozdaniu sekretarza, X. Dr Stefan Pawlicki, członek Akademii, odczytał świetne studyum o filozofii platońskiej na dworze Medyceuszów we Florencyi. Z najżywszem zajęciem mimo późnej już godziny i wielkiego upału w sali, audytoryum obojej płci słuchało prelegenta, który z wielkim artyzmem odsłonił zasłonę z pięknego historycznego obrazu i ukazał przesuwające się postacie Kozmy Piotra i Lorenza Medyceuszów oraz twórców nowej szkoły filozoficznej, przyswajającej chrześciaństwu Platona i myślicieli greckich.

Z kolei ogłoszono nazwiska kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii, a mianowicie:

Wydział I (filozoficzny). Członkiem korespondentem: Adam Kryński w Warszawie.

Wydział II (historyczno-filozoficzny). Członkiem czynnym zagranicznym: Albert Sorel, sekretarz senatu w Paryżu; członkiem korespondentem: Dr Anatol Lewicki, prof. Uniw. w Krakowie.

Wydział III (matematyczno przyrodniczy). Członkami korespondentami: Dr Henryk Kadyi, prof. szkoły weterynaryi we Lwowie, Dr August Witkowski, prof. Uniw. w Krakowie.

Nagrodę z fundacyi śp. Barczewskiego za najlepszą pracę historyczną, wydaną w r. 1888, otrzymał Dr Franciszek Piekosiński za dzieło: „O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu.".

Nagrodę za najlepsze dzieło malarskie przyznała Akademia Matejce.

Nagrodę Lindego otrzymali: Stefan Ramult i Ciściała, a nagrodę z fundacyi Heyzmana: Dr F. Koneczny.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 28-go maja.

Na wszystkich targach zbożowych panuje słabe usposobienie, a jeżeli w ostatnich dniach zaszła jaka zmiana, to tylko na niekorzyść sprzedających.

Wskutek spadku cen zboża, nastąpiło obniżenie ceny mąki i dlatego młynarze więcej jeszcze stali się niechętniejsi do kupna niż przedtem, a ostatecznie cały odbyt na nich polega, bo spekulacya prawie żadnego w zakupnach nie bierze udziału. Najwięcej ucierpiały średnie i gorsze, niezupełnie suchę gatunki, których sprzedaż nawet po cenach niższych jest prawie niepodobna.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·90 złr.; za czerwoną od 7·40 do 7·90 złr., za żółtą od 7·40 do 7·85 złr.; za żyto od 6·40 do 6·75 złr.; za jęczmień od 6·25 do 7·— złr.; za owies od 6·50 do 7·— złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 27 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1149, węgierskich 2006, niemieckich 1331.— Razem 4486 sztuk.

Płacono za galicyjskie 50, 54, 56, do 57 złr.; węgierskie 48, 52, 54, 56 do 58 złr.; niemieckie 52, 54, 58 do 60 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 25 maja.

Pszenica na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 6·85—6.90; żyto na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 5·85—5·90; jęczmień morawski 8·75—9·50, austryacki 7.00—7·75; kukurudza węgierska 4·95—5·10, cinquantin 5·75—6·30; owies na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 5·61—5·66; rzepak na maj-czerwiec —·——·—; na sierpień-wrzes. 13·00—13·10; len węgierski 11·00—12·00; konopie 9·25—9·75; hreczka 6·—6·75; groch —·——·—; bób —·——·—; wyka 7·00—7·50; proso —·——·—; koniczyna czerwona 52·00—62·00, biała 50·00—75·00; spirytus za 100 litrów, bez beczki, w miejscu kontyngentowany 14·—14 25.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu".

Limanowa 28 maja. Komitet przedwyborczy na 35 głosujących wybrał 29 głosami Tadeusza Romera z Jodłownika, prezesa Rady powiatowej, kandydatem na posła. Władysław Struszkiewicz otrzymał 6 głosów.

Wiedeń 28 maja. Belgradzkie ekscesa uważają tu jako zapowiedź anarchiii, liczącej na bezkarność pod osłoną Rosyi. Ristic pojmuje grożące niebezpieczeństwo, bo chociaż demonstracye liberalnych dla wracającego metropolity Michała wstrzymane zostały, sam powrót jego łącznie z obecnym symptomem ekscesów wskazują, że rejencya i rząd muszą okazać silną rękę, żeby zapewnić porządek wewnątrz i nie narazić dobrych stosunków z sąsiednią Austryą.

Ekscesa belgradzkie były większe, niż je zrazu opisywano. Garaszanin sam przymuszonym był dać kilka razy ognia z rewolweru. Następnie musiał się do jedenastej wieczór ukrywać w ministerstwie. Kilka lokali zniszczono; szesnastu żandarmów rannych. Wcześniejsza nieco interwencya władzy byłaby może zdołała wszystkiemu zaradzić.

Praga 28 maja. Brukselska dyrekcya tramwaju pragskiego ogłasza, że warunków strejkujących bez narażenia się na upadek przyjąć nie może.

Kładno 28 maja. Stan rzeczy niezmienny. Dyrekcya odrzuca wszelką dyskusyę nad ograniczeniem godzin pracy, skłaniając się jedynie do podwyższenia płacy.

Dortmund 28-go maja. Strejk westfalski zaostrzony przez uwięzienie komitetu strejkujących. Zakaz zgromadzeń wydany; wielu aresztowano za mowy podburzające.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, iż koncepista policyjny Gabryel Kreiner zamianowany został komisarzem policyjnym we Lwowie.

Wiedeń 28 maja. Książę-rejent bawarski, Luitpold, przybył wczoraj wieczór do Wiednia. Na szczególne życzenie nie było żadnego oficyalnego przyjęcia. Z księciem Luitpoldem przybyła też siostra jego Adelgunda. Książę zamieszkał w pałacu Modena.

Praga 28 maja. W Nuerschau w pilzneńskim okręgu kopalnianym grozi wybuch zmowy.

Prager Tagblatt donosi telegraficznie, iż dwa bataliony piechoty otrzymały rozkaz, aby były przygotowane do wymarszu z Pilzna.

Socyalistyczne zebranie robotników zostało rozwiązane.

Buda-Peszt 28 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych z powodu ukończenia obrad nad budżetem ministerstwa oświaty wzniesiono okrzyki „Eljen!" na cześć ministra Csaky'ego.

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej minister Fejervary wykazał, iż dla szybkiego mobilizowania wojsk koniecznem jest powiększenie kadr obrony krajowej, a względnie etatu oficerów.

Na zarzut opozycyi, iż projekt do ustawy o obronie krajowej, który dotychczas jeszcze nie został uchwalony, w preliminarzu już zostaje wykonywany, minister wykazuje, iż ustawodawstwo jest upoważnione do czynienia niezbędnych zmian podczas obrad budżetowych, o ile zmiany te nie dotyczą organizacyi, lecz tylko powiększenia liczby oficerów w zakresie dotychczasowej organizacyi.

Następnie minister Fejervary wnosi projekt do ustawy względem powoływania do ćwiczeń wojskowych posłów, do parlamentu należących, do związku armii.

Berlin 28 maja. Crispi przesłał do komitetu parlamentu pismo, w którem dziękując za serdeczne przyjęcie go w Kaiserhofie, oświadcza, iż służąc idei łączącej w zgodzie oba kraje, uważa, iż służy sprawie pokoju i porządku.

Frankfurt 28 maja. *Generalanzeiger* donosi, iż król włoski oświadczył członkom tutejszej kolonii włoskiej, iż grunt niemiecki dla Włochów już nie jest więcej obcym, gdyż oba narody tworzą teraz jedną rodzinę. Serce króla pała radością a pełen szczęścia i entuzyazmu z powodu przyjęcia, doznanego w Berlinie, powraca do ojczyzny.

Rzym 28 maja. Król Humbert, następca tronu i Crispi przybyli w nocy do Monza. Crispi udał się w dalszą podróż do Medyolanu.

Paryż 28 maja. Wniosek nieprzejednanych względem skreślenia budżetu wyznań, odrzucono 337 przeciw 198 głosom. Wszystkie tytuły budżetu wyznań przyjęto bez zmiany.

Menabrea zapewniał Spullera, iż Humbert nie zamierzał nigdy przejeżdżać przez Strasburg.

Londyn 28-go maja. Izba wyższa przyjęła w drugiem czytaniu bil o wzmocnieniu floty. Salisbury oświadczył, iż jeśli do r. 1894 przeprowadzony zostanie cały program na polu marynarki, natenczas flota angielska będzie silniejszą, aniżeli floty którychkolwiek dwóch państw razem wzięte, z wyjątkiem floty francuskiej w połączeniu z niemiecką. Mowca nie wątpi, że władcy europejscy przejęci są na seryo życzeniem uniknięcia wojny, ale nigdy tak, jak w obecnej chwili, z mniejszą pewnością nie da się zaręczyć, że władcy w przeciągu 5 lat będą takimi władcami, jak dziś. Anglia do ostatniej godziny wyczekiwała, nie przyłączając się do formalnego współzawodniczenia co do uzbrojeń, ale dłużej czekać nie może. Istotnego niebezpieczeństwa niema, ale niebezpieczeństwo istnieje, przeciw czemu Anglia musi się bronić.

Londyn 28 maja. Według telegramu, otrzymanego z Konstantynopola przez dziennik *Times*, krąży w tureckich oficyalnych sferach pogłoska, iż zebranie narodowe wyspy Krety uchwaliło przyłączyć wyspę do Grecyi. Wiadomość ta potwierdzoną została przez telegram, który nadszedł do Konstantynopola od komendanta wojskowego wyspy Krety.

Londyn 28 maja. Biuro Reutera donosi z Aten, iż wiadomość podana przez *Times* o uchwale narodowego zebrania wyspy Krety co do przyłączenia wyspy do Grecyi, jest fałszywą. Pięciu deputowanych protestowało niedawno przeciw teraźniejszym stosunkom i opuściło zebranie, oświadczając, iż jedyny ratunek jest w połączeniu Krety z Grecyą. Większość zebrania narodowego, aczkolwiek sympatyzuje z tem oświadczeniem, uważała jednak postępowanie pięciu deputowanych za nierozważne i niebędące na czasie. Zajście jest zatem bez znaczenia.

Petersburg 28 maja. Reskrypt cesarski do komitetu ministrów opiewa, iż cesarz wobec doznanej przez niego i jego rodzinę łaski bożej w dniu 29 listopada 1888 roku pragnie również być łaskawym względem urzędników, z których winy nastąpiła katastrofa, a zatem nakazuje zaniechać dalszego dochodzenia sądownego i pociągnąć winnych tylko do kar dyscyplinarnych. Skonstatowany niezadowalający stan linii kolejowej Kursk-Charków-Azow powinien jednak służyć za ostrzeżenie dla innych kolei żelaznych.

Szach perski udał się w dalszą podróż, przeprowadzany na dworzec kolei żelaznej przez cesarza i następcę tronu.

Cesarz podarował szachowi portret swój, ozdobiony brylantami i przeznaczony do noszenia na piersi.

Belgrad 28 maja. Rząd poczynił szersze zarządzenia przeciw ewentualnemu odnowieniu się demonstracyj. Z powodu pogrzebu zabitego przez postępowców studenta, skonsygnowano w koszarach wojsko. Odnowienie się ekscessów jest możliwem, gdyż rozniosła się pogłoska, że Garaszanin zabił studenta Miskowicza. Niektóre osoby chcą to stwierdzić, jako naoczni świadkowie.

Belgrad 28 maja. W pogrzebie rzekomo przez Garaszanina zabitego ucznia Miskowicza uczestniczyło przeszło 3000 osób.

Rząd poczynił obszerne zarządzenie celem zapobieżenia nieporządkom. Pochód zatrzymał się w miejscu, gdzie zabójstwo zostało spełnione, stowarzyszenia śpiewackie zaintowały pieśni żałobne, poczem jeden ze studentów wstąpił na przybrany licznemi wieńcami karawan i pożegnał zmarłego w imieniu kolegów oraz rzucił klątwę na Garaszanina, którego naród już dawno przeklął. Tłum grzmiąco powtórzył przekleństwo. Do godz. 9 wieczór porządek nigdzie nie został naruszony.

Policya wzięła pod swoją opiekę Garaszanina, przeciw któremu panuje ogromne rozjątrzenie.

Zofia 28 maja. Dnia 27 b. m. książę Ferdynand dokonał uroczystego położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach szkoły wojskowej. Po nabożeństwie kościelnem książę wygłosił stosowną do uroczystości przemowę.

Nowy Jork 28 maja. Międzynarodowy turniej szachowy został ukończony. Obie pierwsze nagrody dzielą między sobą Weiss w Wiedniu i Czigorin w Rosyi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 80	Oblig. indemn. gal	105 —
" srebrna "	86 20	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	109 35	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95 —
5% pap. nieop.	100 70	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus W	908 —	Akcye Länderbank	240 40
" kredytowe	307 50	" kol. Kar. Lud.	208 25
Londyn	118 30	" " lw.-czern.	243 75
Napoleony	9 41	" " połudn.	114 —
Dukaty	5 59	Ruble	126 —
Marki	57 85	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	97 17½		
4% " " złota	102 20		
Losy prem. węg.	143 25		

Usposobienie giełdy:

Berlin 28 maja.

Banknoty austr.	172 80	4% Listy likw. pol.	58 90
Krótki Wiedeń	172 65	Akc. kol. Kar. Lud	89 —
Banknoty ros.	217 60	" austr. kred.	165 37
5% Listy zast. pols	65 —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 25	126 50
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 35	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 40
Obligi. za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	—
4½% "	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 25
4% " " " 41 let.	93 75	94 75
4% " " " 56 let.	93 —	94 —
4½% " " "	98 50	99 75
5% " " "	100 75	101 75
5% " Banku hipot. we Lw. prem	103 25	104 50
5% " " niepr	100 25	101 25
4½% Zakł. kred. z. w Krak. 36 let	94 —	96 —
4½% " " 18 let	91 —	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 50	98 —
6% " włośc. w Lw. w lik.	57 50	— —
5% " " "	48 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 50	207 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	243 75	245 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . po 200 złr.	—	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	27 25
" Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 75	21 —
" węgier. "	12 75	14 —
" włosk. "	17 —	18 25
Bazylika Bud.-Peszt.	8 50	9 75

Wiedeń 27 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	85 85	86 05
4½% " srebrna	86 20	86 45
4% Renta złota	109 40	109 60
5% " papier. nieopodatkow.	100 65	100 85
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	135 75	136 50
4% " " 1860 " 500 złr.	144 20	144 60
4% " " 1860 " 100 "	146 25	147 25
" " 1864 " 100 "	180 —	180 80
" " 1864 " 50 "	180 —	180 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	105 —	106 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	129 10	129 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	307 75	308 25
Credit-Bank węgierski . 200 "	317 —	317 50
Oest. Länderbank . 200 "	240 10	240 60
Austr.-węg. Bank . 600 "	909 —	910
Unionbank . 200 "	233 —	233 25
Verkehrsbank ogólny . 140 "	158 75	159 —
Wied. Bankverein . 100 "	112 30	112 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	205 25	206 25
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2620	2630
Gal. Karola-Ludw. . 210 " "	206 25	206 75
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	161 50	162
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 " 5%	244 25	244 75
Siedmiogrodzkie I. 200 " "	204 50	205 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	241 50	242 —
Südbahn (Lombardy) 200 " "	113 75	114 25
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	194 50	195 25
" Nord-Ost. . 200 " "	190 —	190 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 25
4½% " " papier 50 lat.	100 90	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne " 20 "	97 50	— —
6% Zakł. kredyt. " 36 "	95 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% " " " " "	101 20	101 60
4% " " " " 56-letn.	93 —	— —
4% " " " " 41 "	93 90	— —
4½% " " " " 52 "	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 —	98 50
5% " " hipot. " prem.	103 50	104 50
5% " " " " 40 lat	100 80	101 20
4½% Bank austr.-węgierski w. s.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. s.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	112 50	113 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	102 30	102 60
" Jarosł. 300 " "	102 —	102 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	101 20	101 70
Lwow.-Czern. opodat. 300 " 4%	83 90	84 30
" nieopod. " " "	92 60	93 20
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	100 20	100 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	196 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	148 —	149 —
" " złot. 200 złr. 5%	119 —	119 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	101 40	— —
" " " II Em. 200 " "	100 90	— —
" Nordost. . 300 " "	101 —	101 70
" " złoten 200 " "	118 50	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 —	124 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	147 40	148 —
" Węgierskie . " 100	143 —	143 50
" Tureckie . fr. 400	35 80	36 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 30
Kredytowe . " 100	186 25	187 —
Insbruku . " 20	27 —	27 75
Krakowskie . " 20	26 50	27 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	64 75	65 50
Czerw. Krzyża austryackie " 10	20 10	20 50
" węgierskie " 5	13 —	13 40
Rudolfa . " 10	21 —	21 50
Salsburskie . " 20	29 —	30 —
St. Genois . " 42	64 50	66 —
Stanisławowskie . " 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 62
20-franków	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	9 68	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 82	11 87
Marki niemieckie za 100 marek	57 97	58 05
Rubel papierowy za 100 rubli	125 87	126 12

Lwów 27 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 85	101 85
4% " " " " "	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	93 —	94 —
4% " " " " 41-letn.	94 —	95 —
4½% " " " " 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 15	106 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 27 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 30
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
5% " warszawskie I ser.	— —	— —
" " " III "	— —	97 —
" " " IV "	— —	96 70

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem otwiera się XIV. król. węgierską **państwową loteryę dobroczynną,** której czysty dochód wskutek Najw. polecenia Jego c. i k. Mości z 4 listopada 1888 i 25 stycznia 1889 r., użyty zostanie na korzyść zakładu emerytalnego węgierskich dziennikarzy, funduszu mającego być założonym dla niezamożnych wdów i sierót kr. węg. urzędników, ogólnego szpitala w Ungwarze, kraj. towarzystwa przemysłu kobiet, zakładu wychowawczego dziewcząt „Elżbieta" w hrabstwie Haromszek, ogólnego szpitala w Csikszereda, protest. towarzystwa kobiet w Komornie, węgier. central. towarz. Fröblowskiego i stowarz. dobrocz. kobiet w Osieku

Ogółem ilość wygranych ustanowionych na 8967 wynosi według rozkładu gry **160,000 złr.,** mianowicie:

1 główna wygrana		60,000 złr.	w 5% węgier. rencie papierow.	100 wygranych po 50 razem 5,000 złr.	w gotówce
1 wygrana po 5,000	razem	5,000 „		1200 ser. „ 20 „ 24,000 „	
5 „ „ 1,000	„	5,000 „		2600 „ „ 10 „ 26,000 „	
10 „ „ 500	„	5,000 „		5000 „ „ 5 „ 25,000 „	
50 „ „ 100	„	5,000 „			

Ciągnienie nieodwołalnie 27 czerwca 1889 r. Los kosztuje 2 złr.

Losy są do nabycia w dyrekcyi loter. w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loter., soln. i podatk., prawie we wszyst. urzędach poczt., u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (1442-2-)

Budapeszt, 1 maja 1889 r. **Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**
Aleks. v. Mariassy, radca sekcyjny w król węg. minist skarbu i dyrektor loteryi.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 m. rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 3 m. po południu do Oświęcima, Wiednia,
7 g. 28 m wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia. Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (895-25-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu" — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński*